

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 14 Stycznia r. s. 1829 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

## Nowiny Dworu dnia 1 stycznia.

(Journal de St. Petersburg).

Dziś rano z powodu Nowego Roku, z którą uroczystością połączona jest rocznica Narodzin J. C. W. WIELKIEJ KSIĘŻNY JEJMOŚCI HELENY, Członkowie Rady Państwa, Dwór, Ministrowie, Senatorowie, Osoby znakomite poci obojey, Generałowie i Oficerowie Gwardyi i woyska, zgromadzili się w Pałacu Zimowym na nabożeństwo i mieli zaszczyt składać powinszowania Ich CESARSKIM MOŚCIOM. Po mszy, Członkowie Ciała Dyplomatycznego mieli honor złożenia swych powinszowań II. CC. MM. Hrabia Reventlow, sekretarz poselstwa Duńskiego, mianowany ministrem swojego dworu przy dworze Pruskim, miał zaszczyt pożegnania II. CC. MM. Mieli też szczęście być przedstawianymi Ich CESARSKIM MOŚCIOM: PP. Mann, kapitan w służbie Króla Jmci Angielskiego, Harder, konsul Niderlandzki, i Klein, konsul Duński. Nastąpiło potem ucałowanie ręki w pokojach NAWIAŚNIEYSZEY CESARZOWY, wieczorem miasto było oświecone.

## Sankt-Petersburg dnia 2 stycznia.

(Journal de St. Petersburg.)

Uniwersytet Dorpacki obchodził dnia 12 grudnia rocznicę swego założenia, w przytomności licznej zgromadzenia. Uroczystość została otwarta śpiewem nabożnym, ułożonym z tego powodu, przez P. Klein, znakomitego kompozytora berlińskiego, a dobrze wykonanym przez amatorów. Późem Radca Stanu i kawaler Morgenstern, profesor wymowy, czytał szczegółową wiadomość o życiu i uczynkach zmarłej NAWIAŚNIEYSZEY CESARZOWY MARYI FEODOROWNY; zakończyło obchód muzyczne Ave Maria, także kompozycji Klejna, i rozdanie nagród akademickich.

Nieżyrcliwość pewnych gazet, które się uwzięły wynajdować wszelkiego rodzaju kłeski, jakich niby miała doznać Rossya w ciągu teraźniejszego wojny, nie przestaje na zajmowaniu się mniemaniami faktami wojskowemi, ze szkodą tego Mocarstwa. Skłonność ta rozciąga się również do stanu naszych finansów, które, nie jedna z owych gazet, usiłuje wystawić z najgorszej strony.

Rozgłosili one świeżo i pokilkakrotnie, że pożyczka 100 milionów utworzoną została w Paryżu w imieniu Rosyi; śmiały nawet mianować agentów, do tych układów służących mających.

Winniśmy zaprzeczyć tej wieści, jako zupełnie fałszywej i bez żadnych zasad. Pomniejszenie summy, którą Rossya ograniczyła ostatnią swą pożyczką w Hollandyi, utworzoną we wrześniu 1826 roku, z zaxarowaniem nawet sobie wolności przyjęcia jedney tylko jej części, dosyć wyświeca stan pomysłny jej finansów, i dostatecznie przekonywa, że ona w tej chwili nie ma, ani potrzeby, ani zamiaru uciekania się do nowych pożyczek.

Zresztą kapitaliści zagranicznijwiedzą, jak mają o tém sądzić: dowiadujemy się, że PP. Hope i komp. w Amsterdampie, którzy otrzymali ostatecznie polecenie traktowania o pożyczkę, dopiero

wzmiankowaną, otworzyli w pierwszych dniach b. m. (n. s.) 2gi oddział tej pożyczki na 99, to jest w teyże taxie, w jakiej, pierwsza szybko została uzupełnioną. To jedno już naydzielniejszą jest odpowiedzią na fałszywe wieści, o którychśmy wyżej wspomnieli.

— Dnia 4 —

(z teyże gazety).

Donieśliśmy wyżej, iż PP. Hope i komp. w Amsterdampie, otworzyli, z początkiem roku, w taxie 99, drugi oddział 6 milionów flor. pożyczki, zaciąganej w Hollandyi przez Rossyą, w miesiącu wrześniu 1828. Spieszmy teraz z doniesieniem naszym czytelnikom, że drugi ten oddział, został całkowicie uzupełniony, d. 2 stycznia.

Gazeta handlowa niemiecka, wychodząca w St. Petersburgu, zawiera, o handlu zbożowym, artykuł następujący:

Bieg wyraźny, a możnaby powiedzieć kapryśny, handlu zbożowego, naybardziej się wydał w sposób uderzający, w przeciągu dopiero skróconego roku. Częste wahania, nagłe podskakiwanie cen, nieumiarkowane ich spadanie, ustawiczne powątpiewania, zupełna niepewność, oto są fenomena, towarzyszące zwykłe handlowi w latach krytycznych. Cecha ta jest wyłączną, która go odznacza, zawisła od różnicy jego stosunków, poświadczanych ze stosunkami innych gałęzi przemysłu handlarskiego. Ponieważ każdego mniemy więcej obchodzi handel zbożowy, każdy przeto wpływ nań wywiera, mając w nim udział. Z drugiej strony, wypadki żniw, ukrywają się długo przed publiczną przezornością, i to jest właśnie, co prawuje, że ceny zboża, nigdy nie mogą być oznaczone podług rachunku przybliżonego, i że zalety raczej od pewnego zgadywania, tudzież od symptomatów obfitości lub niedostatku, później się objawiających. Ztąd też jeszcze wynika i to, że nieśledy potrzeba zaglądać nam w oczy pierwsiy nim ją, do drzwi pukającą usłyszmy, i że ceny przechodzą swe granice wprzód, nimby się zgodziło: mająli powiększyć się lub nie. Skoro towar jaki, który wszyscy kupują, a większa część sprzedaje, zawala rynek, różnica 4 lub 3 na 100, może sprawić зниżenie ceny daleko znaczniejsze na ogół towaru, albo przeciwnie podnieść ją bez miary. Raz duch spekulacyi i obawa zbytecznie podnosi cenę; drugi raz brak ufności i zniechęcenie, prawie ją do niczego redukują. Składy nie tylko zbożowe niezależne, jakie są w Niderlandach i kilku portach innych krajów, prowadzą ten handel na zasadzie rachunków handlarskich, wszakże nie bez narażenia się na znaczną ryzykę.

Przedtém, doświadczano głodu prawdziwego, teraz, postępy nauk ekonomicznych, uprawa kartofli, większe bezpieczeństwo, przemysł czynniejszy, powinny, zdaje się, uchować Europę od podobnej kłeski, przynajmniej od rewolucyi w świecie fizycznym; ale drożyzna nie jest niepodobną.

Człowiek, rzadko przestający na biegu naturalnym rzeczy, chciałby we wszystkiém narzucać swoje systemata naturze. Wedle tej skłonności, rozciągającej się także do przedmiotu, o którym mowa, pracowano nad ustanowieniem cen umiar-



kowanych na zawsze, nie pamiętając o tem, że drożyna chwilowa, jest jedynym środkiem, do utrzymania i ożywienia rolnictwa, a podżegnienia przemysłu w ogólnie. Dwoma drogami próbowano dójść do tej równowagi: rod za pośrednictwem systematu magazynowania, czyli *szpichrów obfitości*, któreby raczy wypadało nazwać *szpichrzami głodu*, i zre za pomocą systematów komor.

Pierwsza z tych kombinacy, gdyby mogła być powszechnie uskutecznią, zrodziłaby bezużyteczne podwyższenie cen w latach dobrych i trudność odbytu w latach średnich: bo by musiano przedać zboże z magazynów, dla opatrzenia natomiast w święte, a nakoniec w złych latach, odjęłoby to rolnictwu wszelką nagrodę i powetowanie, stosowne do jego strat przypadkowych. Osłabiając nadzieję rolnika, systemat taki musi koniecznie przywieść do upadku przemysł wiejski, i sprawić drożyznę, która będzie nieuchronnym tego następstwem. Monopolium zbożowe, nakładał tego, co niegdyś zwano *annona*, wypływa z systematu handlu magazynowego. Wszakże chwycenie się tego środka, na masę przynajmniej skale, nie jest może najgorazem w praktyce.

Co do uregulowania handlu zbożowego, za pośrednictwem systematów komor, tedy to ma z jednej strony równie dążenie, a z drugiej sprawia nowe nieprzyzwoitości. Gdyby nie było różnicy w porach roku, gdyby morze wszędy było statecznie żeglownem, gdyby kraje, w zboże obfitujące były tak niebaczne, iżby dozwalały gnić swoim produktom w szpichrach przez lat dziesięć, byleby przedać ich cokolwiek w dziesiątym roku, nicby nie można było zarzucić miłośnikom tego systematu; lecz gdy inaczej idą rzeczy, kombinacye więc komor, zwrócone na towar pierwszej potrzeby, ściągają tylko następne skutki:

Ponieważ żniwa z natury są rzeczą niepewną, wahać się więc długo przychodzi, między obawą potrzeby, wyniknąć mogącej, a bojaźnią wiania się w spekulacye azardowne. Ceny podnoszą się z niepowodzeniem. Złudzony tą pętlą, rolnik przynosi bardzo często na rynek towar niskiej wartości. W tymże czasie przybywa takobyż za granicę. Ceny więc znów spadają; niepewność wzrasta. Raz się lekają drożyzny, drugi raz myśl o potrzebie, odaje się być złudzeniem. Nareszcie obawa górę bierze; wszyscy spieszą do krajów, w zboże obfitujących; ale czas powiększy części był stracony; zima nadchodzi; kraje, albo nie zrobiły zapasów, albo lichy miały zbiory. Przepłacają więc wówczas, zakupują w niezmiernie cenie, a niekiedy to zboże, tak drogą mbyte, przychodzi na miejsce, gdzie ma być konsumowane wówczas dopiero, kiedy się już tam doczekano dobrego urodzaju, jak to było w r. 847. Stąd wynikają bankructwa, a kraj widzi napróżno straconą część swego bogactwa narodowego.

Nie podobnego obawiać się nie można, gdy handel zbożowy jest wolny. Ceny pozostają, ośn być powinny, a obowiązek rządu redukuje się do dawania pomocy naysłabszemu. W biegu naturalnym rzeczy, zapasy zboża formują się pomatu, przez wolną czynność spekulacyi handlarzy; dowozy zbytne nie wydzierają rolnictwu jego nagrody w latach, kiedy mu jest naysłabszym; słowem: wszystko zostaje w tym porządku, w jakim mieć chciała natura. Ludzie często by dobrze czynili, gdyby nie chcieli być mędrszymi od niej.

#### Odessa dnia 22 grudnia.

Dnia 20 b. m. nastąpiło otwarcie towarzystwa gospodarstwa wiejskiego, którego zawiazanie zostało potwierdzone przez NAYJAŚNIYSZEGO CESARZA, ze szcudroblwym darem corocznego dla towarzystwa zasiłku po 5,000 rubli z podskarbstwa Państwa. Na tym obchodzie obrano czterech członków rady, mających się zajmować sprawami towarzystwa; ci zaś są: Prezydent: J.W. Hrabia Woronów; wice-prezydent: P. Radca handlowy Sicard; sekretarz: P. Radca kolegialny Lewszyn; kassyer: P. Cortazzi (Fryderyk).

#### WIADOMOŚĆ O DZIAŁANIACH WOYSK ODDZIELNEGO KORPUSU KAUKAZKIEGO.

(z Raskiego Inwalida.)

Po udzielonych przez nas wiadomościach w Nrze 22 gazety Tyfliskiej, nie zastępującego na wagę nie zaszło ze strony granicy Tureckiej.

Powodzenie oręża Rosyjskiego, w czasie wojny Perskiej i w ostatniej kampanii przeciw Turkom, sprawiły nader pomysłne wrażenie na łupieżkich narodach, znajdujących się z tej strony gór Kaukaskich. Nie tylko przebywają one w zupełnej spokojności, lecz okazują naysłabsze n sposobienia do oczekiwanego od nich postuszeństwa. Ostatnie doniesienie dowodzącego w Kachetii woyskami Półkownika *Rajewskiego*, stawia uderzający tego przykład: żołnierz jeden uciekł do Lezginów zgromadzenia Biełokanckiego; na pierwsze zapotrzebowanie był zwrócony następnego zaraz dnia, po ucieczce.

— Na linii, Jenerał kawalerii *Emanuel* otrzymał nowe zwycięstwa nad rabusiami górskimi.

Mnostwo brodów, które powstały na Kubaniu w czasie jesiennej miłkości wód, dało sposobność Czerkiesom Zakubańskim, podżeganym przez ajentów Tureckich, uczynić w granice nasze, na początku listopada, kilka napadów. Jenerał kawalerii *Emanuel*, aby ich przywieść do upokorzenia, uznał za rzecz niezbędną zrobić wyprawę za Kuban; przystąpiwszy do tego przedsięwzięcia, zalecił woyskom uitym do działania, przeysść granicę w jednym czasie na różnych punktach.

Pierwsza kolumna, pod wodzą Jenerała-majora *Turczaninowa*, złożona z 780 ludzi pieszych, 500 kozaków i dwóch dział konnych, powinna była napaść, u rzódół Urupa, na aut zbiegłych Kabardinców Xiecia Adzi-Murzy-Beka-Czamurzina. Patrole nieprzyjacielskie odkryły postępowanie tej kolumny i zaszło niewielkie z obu stron strzelanie, które nie miało żadnych wypadków ważnych, aut zaś został przez mieszkańców opuszczony.

Druga kolumna, pod przewodnictwem półkownika *Lukowkina*, złożona z jednej rotacji pieszych i 350 kozaków z jednym działem konnym, zdołała zachwycić, u rzódół Łaby, na rzeczce Kunisie aut zbiegłych Kabardinców Xiecia Kuczuk-Adzi-Girejewa, i, po zwawem z obu stron strzelaniu, zupełnie go zniszczyła: nieprzyjacieli stracił 16 ludzi w zabitych i 125 jeńców obojey płci; nasza strata wynosi: dwóch zabitych kozaków, dwóch ranionych i ośm także ranionych szeregowych półku Nawaginskiego.

Trzecia kolumna, pod dowództwem Jenerała-Majora *Antropowa*, przy której znajdował się też Jenerał *Emanuel*, złożona z 800 ludzi piechoty, 550 kozaków, 3 dział konno-kozackich i tyluż pieszych, powinna była napaść, u rzódół rzeczki Czaltmyka, na auty Bisleniejewcow i zbiegłych Kabardinców; mimo wszystkie przedsięwzięte środki do ukrycia przed nieprzyjacielem poruszenia, Czerkiesowie potrafili przeniknąć nasz zamiar. Pierwszy aut Bisleniejewski, nazywany A. tażukińskim, znaleziono opuszczonym przez mieszkańców, mając w sobie dwóch tylko ludzi, którzy niezdolali ukryć się, i zostali zabrani w niewolę; wzięto także 250 sztuk bydła rogatego. Przy tém zachodziło strzelanie ze zgromadzonemi tłumnie Bisleniejewcami, w czasie którego zabity był u nas 1 kozak, a drugi raniony.

D. 16, trzecia kolumna przybyła do autów Bisleniejewcow, na prawym brzegu Łaby, rozłożonych naprzeciw góry Achmet, i spotkana była przez władców i starszynę tego narodu, którzy prosili o przebaczenie i przyrzekli: wykonać przysięgę na wierne poddaństwo NAYJAŚNIYSZEMU CESARZOWI, dać zakładników i powrócić wszystkich jeńców Rosyjskich, oraz wszystko, co było przez nich zagrabione w naszych granicach.

#### P E R S Y A.

*Tabris*. Dnia 24 listopada, na audyencji, rezydujący tu Poseł Rosyjski doniósł Xieciu Ab-



basowi Mirzie o wzięcia *Warny*, i o szczególne przybycie Cesarza Jęgości do *S. Petersburga*. Uwiadomienie to przyjęte było przez Jego Wysokość z najwyższym uczuciem. Dnia 25 Cesarzowski Rosyjski Minister, Urzędnicy poselstwa i poddani nasi, po większej części Ormianie, zebrał się do tutejszego kościoła Ormiańskiego, gdzie zaniezione było do Boga jednomyślne podziękowanie za świetne zwycięstwa, darowane przezeń orężowi Rosyjskiemu, wśród odgłosów dzwonów, które nigdy nie dają się słyszeć w kraju muzułmańskim. Z kościoła wszyscy byli zaproszeni do domu Pości naszego na obiad.

Wieczorem karawan-seray gruzyjski był oświetlony: ognie sztuczne i wystrzały ręczne, podług obyczaju wschodniego, trwały do późna w nocy: dziwnie było widzieć, jak kupcy Osmańscy, z których wielu było dawniej Janczarami, przytaczali się do grumady dla dzielenia tej radości.

Następnego dnia Abbas Mirza, chcąc przez uroczysty obchód okazać uczucia swoje i uczęszczanie, jakie ma w tym wszystkiem, co się odnosi do sławy NASZEGO MONARCHY, zaprosił przez Begler Bęja, Pości i Urzędników poselstwa na obiad, wszyscy zebrał się o godzinie 6tej z południa, w sali z wielkim gustem przyozdobionej i wspaniale oświetlonej. Rychło ukazał się sam Następca Tronu Perskiego. Jak tylko usiedli do stołu, dały się słyszeć wystrzały działowe. Po obiedzie nastąpiły wesołości i widowiska w sposobie oryentalnym. Wieczór zakończył się wspaniałym fajerwerkiem. (G. T).

#### KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 17 stycznia.

J.W. Hrabia Jelski Radca stanu, Prezes Banku Polskiego, wrócił z *Berlina* i *Drezna*.

Za 100 zł. w listach zastawnych żądają (zł. 85 gr. 10, dają zł. 85 gr. 5. (z *Kur. War*).

#### ANGLIA.

Londyn dnia 26 grudnia.

(Journal de St. Petersburg).

Gazety nasze zawierają list następujący, pisany przez Xięcia *Wellingtona* do Dra *Curtis*, prymasa katolickiego w *Irlandyi*, pod dniem 11 grudnia:

Mościwy Panie, odebrałem list W Pana dnia 4 h. m. i mogę zapewnić, że W Pan oddajesz mi sprawiedliwość, ufając szczeremu memu życzeniu; zregulowania ostatecznie sprawy Katolików rzymskich; co przyczyniając się do dobra kraju, byłoby również korzystnem dla każdego. Ale wyznaję, że nie widzę najmniejszego podobieństwa, abyśmy kiedy do tego przyszli. Duch stronnictwa tak się wmieszał do roztrząsania tej kwestyi, a taka gwałtowność panuje we wszystkich rozprawach, jej dotyczących, iż niepodobna się spodziewać, aby kiedy wzięta była pod rozwagę spokojnie i bezstronnie. Gdyby można zostawić ją w zapomnieniu przez czas krótki, a czas ten obrócić na zgłębienie trudności pod wszelkimi względami (bo te trudności nader są ważne) nie rozpaczałbym o znalezieniu zadosyć czyniącego środka. Zostaję i t. d.

— Dnia 2 stycznia —

(z *Gazety Warszawskiej*).

W zamku *Windsorskim* dany będzie bal dziecienny dla młodej Królowej *Portugalskiej*.

Na zgromadzeniu towarzystwa *Katolickiego*, odprawionem w święto Bożego Narodzenia, uczylił Pan *O'Connel* oświadczenie, które się powszechnie nie podobaało, aby wydatki na podróże jego do *Londynu*, i na pobyt tamże, były zaspokojone ze zbieranych składek. Pan *Coppinger* powstał przeciw temu wnioskowi, i użycie składek na cel podobny nazwał próżnem marnotrawstwem pieniędzy danych przez ubogich ludzi.

#### FRANCYA.

Paryż dnia 4 stycznia.

(z *Gazety Warszawskiej*).

W dzień Nowego Roku przyjmował Król

Jmć powinszowania od rodziny swojej. Po mszy ś. Posłowie zagraniczni zostali w tymże celu wprowadzeni do Monarchy i członków dostojnej rodziny jego. Przede mszą ś. przyjął Król Jmć w sali tronowej składany hołd Parów i Deputowanych, oraz członków Rady Stanu. Około godziny ritey udał się Monarcha do sali pokoju, gdzie znajdowała się rada miejska pod przewodnictwem Prefekta Hrabiego *Chabrol*. Na przemowę jego odpowiadał Król: „Z jednakową zawsze radością przyjmuję wynurzane uczucia mojego dobrego miasta *Paryża* i władz jego. Tak jest, Mości Panowie, jeżeli Francya jest kontenta z usiłowań moich dla jej szczęścia i sławy, użycza mi Bóg przez to najpiękniejszej nagrody, jakiej na tym świecie oczekiwać mogę. Inney nie żądam. Staram się na nią zasłużyć przez wszystko, co odemnie zależy, i spodziewam się dowiść wiernym moim poddanym, jak wdzięczny jestem za przywiązanie, które tak dla mnie, jak dla rodziny mojej okazują. Miasto *Paryż* może szczególnie polegać na mojej troskliwości. Mocno rozrzucony zostałem uczuciami jego w dzień wjazdu mego; nigdy one nie wygasną w sercu mojem.” Słowa te powiedziane z czułością prawdziwie oycowską, przyjęto z jednomyślnym okrzykiem: *Niech żyje!*

*Achmed Bey*, Gubernator twierdzy w *Messynie*, uda się wkrótce na powrót do *Alexandryi* z *Marsylii*, gdzie się teraz znajduje. Cztery konie Arabskie, które *Ibrahim Basza* dał w podarunku Jenerałom *Francuzkim*, a z których jednego dostał Jenerał *Maison*, odbyły już kwarantannę, i codziennie bywają przeprowadzane w *Marsylii*. List prywatny z *Korsu* donosi, iż Posłowie *Mocarstw* sprzymierzonych zamysłali dnia 18 grudnia oddać się z *Poros*. Mają popłynąć najpierw do *Malty*, i tam odbyć kwarantannę, a potem do *Napoli*, gdzie przez zimę hawic postanowili.

List ze *Stambułu* pod d. 29 listopada, umieszczony w jednym z tutejszych Dzienników, donosi, iż oświadczenia Sułtana, jeśli są prawdziwe, nie czynią nadziei pokoju. Miał on nawet żądać, aby *Ibrahim Basza* udał się z wojskiem *Egipskiem* nad *Dunaj*. Wreszcie rząd *Turecki* miał wrócić do dawniejszego swego systemu zabierania majątków prywatnych na skarb, i *Nizam Czedit* (nowe urządzenie wojska) znajduje mocnych przeciwników.

Wynagrodzenia przyznane Emigrantom, wynoszą do dnia 2 h. m. 742 miliony 141,007 franków kapitału, od którego przypada 22 milionów 264,417 franków wieczystej prowizyi. Komisya likwidacyjna wydała już swoją decyzją względem 21,155 prośb podanych w tej mierze.

Zjechało tu już 80 członków Izby Deputowanych. Na początkowych posiedzeniach tego-rocznych prezydować będzie Pan *Lefevre Gineau*, jako najstarszy wiekiem.

W roku zeszłym umarło 9 Parów i tyluż Deputowanych. Pierwszymi byli Hrabowie: *Desseze*, *Abriel*, *Ruty*, Xiążęta *de Riviere* i *St Aignan*, *Margrabia Dessolles*, Marszałek *Lauriston*, *de Gassendi* i *Lavauguyon*; drugimi zaś: *Granoux*, *du Lyon*, *Jobez*, *Malartic*, *Trouchon*, *Andreossy*, *Bryas*, *de Championniere*, i *Leclerc de Beaulieu*.

Młody Xiążę *Montebello*, oraz Panowie *Bresson* i *Ternaux*, wnuk znanego Deputowanego *Francuzkiego*, którzy zamysłają zwiedzić wszystkie kraje południowo-amerykańskie, mają także zamiar wydobyć Pana *Bompland* z rąk doktora *Francja*.

Znany autor wielu komedyi *Picard*, zakończył niedawno życie w tutejszej stolicy, mając niepełna lat 60. Nie zostawił żadnego po sobie majątku. Córka jego, nie mająca jeszcze lat 10, połączoną będzie łascie Monarchy, który zawsze cenił talenta nieboszczyka.

W roku 1827 wystawiono na tutejszych teatrach 192 sztuk nowych, a w roku 1828 tylko 165, to jest, 3 na teatrze opery, 2 na teatrze *Włoskim*, 12 na *Théâtre Français*, 8 na teatrze opery komicznej, 16 na teatrze *Odéon*, 13 na *Théâtre de Madame*, 23 na teatrze *Vaudeville*, 23 na *Théâtre des Nouveautés*, 24 na teatrze *Varietés*, 11 na tea-



rze *Gaîté*, 11 na teatrze *Ambigu Comique*, 11 na teatrze *Port St. Martin*, i 8 na *Cirque Olympique*.

— Dnia 5 —

Odebrane od Jenerała *Maison* listy zawierają, iż wielu naczelników Grecyi zachodniej, wspieranych przez wojsko Jenerała *Church*, i niektórzy oddziały Xięcia *Ipsylantego*, podniosło broń, uderzając na stanowiska Turków. Reszta Basza wyruszył ku *Arcie* na czele 4000 ludzi; lecz odebrawszy rozkaz stawienia się w *Stambule*, udał się tam natychmiast, poleciwszy Turkom w tych prowincjach, aby połączyli wszystkie siły dla odparcia nieprzyjaciela.

*Monitor* intęszy umieścić z *Dziennika Pre-curseur de Lyon* następujący list z *Tulonu* pod dnem 27 grudnia: Według ostatnich doniesień z *Morei*, fregata *Dido* stała przed *Patras*. Jeden z żołnierzy morskich tej fregaty wyraża w liście swoim, iż miasto *Patras* oddano Grekom, którzy zeszli z gór dla zajęcia na powrót dawnych swoich mieszkań. Nieszczęśliwi ci ludzie, którzy z wytrwałością godną dawnych czasów, znosili niesłychane cierpienia, powitali z radością swoje domy. Wkrótce oczyszczono miasto z plugastwa, które Turcy tam zostawili. Grecy są podzieleni na dwa stronnictwa; jedno cieszy się z pobytu Francuzów, których uważa za oswobodzicieli, i kontent jest z ustanowionego rządu; drugie zaś, sprzyjające republikanizmowi, obawia się wprowadzenia samowładnego rządu. Bez bytności wojska Francuzkiego, przyszłoby może do jawnego poróżnienia między obu stronnictwami. Kontr Admiral *Rosamel* objął dowództwo eskadry przed *Nawarynem*, gdy tymczasem Admiral *de Rigny* z niezmordowaną czynnością udaje się to do *Patras*, to do *Smyrny*; wszędzie go widać. Zdaje się, że wojsko nasze osadzi wkrótce *Kanę*; okręty Angielskie i Francuskie blokować będą to miejsce, a tym celem sprowadzi się część wojska Angielskiego z wysp Jońskich oraz kilka półków Francuzkich z *Tulonu*. Fregata *Amphitrite* krąży przed *Kandyą* dla uważania wszelkich poruszeń tureckich. Wszystkie najte statki przewozowe znajdujące się w porcie tutejszym, i czekają na ładunek. Oczekujemy tu transportu mułów, które mają być sprowadzone do *Morei*. Na okręcie *Juno* jest czterech chorych officerów, którzy przybyli z *Nawarynu*, tudzież Konsul nasz w *Rhodus* z synem swoim. Korweta *Kornelia* zawinęła z *Tunetu* do tutejszego portu."

H I S Z P A N I A.

*Madryt dnia 24 grudnia.*

(z *Gazety Warszawskiej*).

Rada Ministrów naradzała się dnia 16 nad środkami, jakich użyć wypada z powodu rozruchów wybuchłych na nowo w Katalonii. Hrabia *Espana* wzywany był do Króla i odebrał rozkaz udania się natychmiast do *Walencji*; albowiem bandy burzycieli pokazują się w znacznej liczbie w bliskości tego miasta, tudzież w okolicach *Barcelony*. W tém ostatniém mieście, aresztowano 5 osób, a między temi: reiretowego półkownika *Don Manuel Lopez Gavez*, i dwóch właścicieli oskarżonych o pomaganie buntownikom w tém mieście. Odebrano od nich istotnie listy wykrywające wielkie rozgąszenie spisku. Bydź może, iż skutkiem tego odkrycia, wiele osób z *Barcelony*, i kilka z *Walencji* i *Madrytu*, usiłując opuścić Hiszpanię. Niektóre oddziały wojska dostały rozkaz, aby były w pogotowiu do pochodu za pierwszym oznajmieniem, które bez wątpienia wkrótce nastąpi.

Zapewniają, że Infant *Don Carlos* zamierza odbyć podróż do niektórych prowincyj Królestwa. Ostatni goniec z *Lisbony* przybył kilka go-

dzin później, niżeli zwyczajnie: przyczyną tego ma być bunt w *Elvas*, który dotąd nie jest przytłumiony. Listy z *Badajos* zapewniają, iż konstytucyoniści w *Elvas* posiadają warownię *Graça*, z którą zagrażają miastu i Miguelistom. Korregidor w *Elvas* wyszedł wraz z Muncypalnością do miasta *Campomayor*, odległego o trzy mile od miejsca, którego goniec przejeżdżał.

Kapitanowie jenerałni Andaluzji i Estremadury, otrzymali rozkaz osadzenia granicy Portugalickiej, przytykającej do tych prowincyj całym wojskiem, jakie tylko zostaje pod ich rozporządzeniem. W skutek tego, brzegi rzeki *Caya* i cały lewy brzeg *Guadiany* od *Valencia de Alcantara* aż do *Olivensy*, wynoszące dwadzieścia mil wzdłuż, najeżone są bagnietami hiszpańskimi, w celu zapewne zastraszenia konstytucyonistów w *Elvas*.

P O R T U G A L I A.

*Lizbona dnia 17 grudnia.*

(z *Gazety Warszawskiej*).

Od kilku dni rozchodzi się powszechnie pogłoska o śmierci *Don Miguela*, a dziś zdaje się nabierać niejakej pewności. Dwie następujące okoliczności wnoszą kaź, iż, jeśli *Don Miguel* nie umarł, musi być przynajmniej bardzo niebezpiecznie chorym. Pan *Castel-Branco*, Półkownik 1go półku jazdy i Szambelan, udawał się przez kilka dni 5 lub 6 razy do *Don Miguela*, dla udzielenia mu rzeczy nader ważnych, nie mógł jednak z nim się widzieć. Baron *Quintella*, który zwykle w urodziny małżonki swojej daje wielką ucztę, chciał przekonać się o stanie zdrowia *Don Miguela*, nimby uczynił przysposobienia do takowej uczy. Odpowiedziano mu, aby ucztę swoją wstrzymał jeszcze do 30 dni.

Od dnia onegdajszego rozchodzi się mnóstwo odezw, zachęcających do popierania strony *Don Pedra*; przyklepiają je na murach w *Lizbonie*, i egzemplarze ich znajdują się w ręku wszystkich prawie żołnierzy.

Po nadejściu tu ostatnich urzędowych listów z *Rio-Janeiro*, Królowa wdowa okazuje wielką niespokojność; codzień odbywa się rada gabinetowa. Słychać, iż *Don Pedro* napisał nieprzyjemny list do Królowej wdowy i *Don Miguela*.

T U R C Y A.

*Stambuł d. 18 grudnia.*

(z *Gazety Warszawskiej*).

Dnia 13 b. m. umarł tu po krótkiej chorobie w 74 roku życia swego *Husni-Bet*, który piastował wszystkie prawie urzędy w Ministerjum, a w końcu przydany był Reis Effendemu do narady w najważniejszych interessach krajowych. Zdanie jego miało przewagę w Dywanie. Zdaje się, iż żał po utracie najstarszego syna przyspieszył śmierć jego; zostawił dwóch młodszych synów i znaczny majątek. *Essaad-Effendi*, dotychczasowy Tefterdar obozu, objął po nim urząd *Mukata-Nasiri*, czyli jenerałego intendenta dzierżaw krajowych.

Nie odebrano tu świeżych wiadomości, ani od wojska w *Bulgarii*, ani z Archipelagu. Od kilku dni panowały takie burze na morzu, iż wszelki związek był utrudniony.

Według doniesień ze *Smyrny* zawinął tam dnia 26 listopada okręt liniowy francuski *le Conquerant*, z Vice-Admiralem *de Rigny*. Dnia 2 grudnia wrócił do *Smyrny*, Katolicki Arcy-Biskup *Smyrński Cardelli*, na brygu wojennym francuskim *le Curieux*, po przeszło 12tomiesięcznej niebytności. Korweta austriacka *Adria* i bryg wojenny austriacki *Venete*, popłynęły dnia 1 grudnia ze stanowiska w *Lewancie*, celem wzmocnienia oddziału okrętów austriackich, przeznaczonego do krążenia przeciw korsarzom Marokańskim.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.

Andrzej Bucharski Rzecznik Rady Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.